Nr. 286 Kraków, sobota 14 grudnia 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Rozmowy na Zamku

Fakt, że prasa sanacyjna lekceważy—z przekonania czy z udawania — konferencje p. prezydenta Rzpltej z przywódcami stronnictw, nie dziwi nikogo. Dla sanacji sam fakt tych konferencji jest klęską jej „ideologji", wedle której z Sejmem liczyć się nie trzeba. A tymczasem nietylko liczą się z jego wotum nieufności, ale nawet radzą się go — mniejsza o to, czy szczerze i czy do tych rad się zastosują — jak rozwiązać zagadnienie z tego wotum wynikłe.

Inaczej przedstawia się sprawa ze stanowiska opozycji, która w tych rozmowach z Zamku nie widzi wprawdzie nic nadzwyczajnego, jako że coś podobnego należy do starych akcesorjów parlamentaryzmu na Zachodzie, ale po paru dniach trwania tych rozmów zaczyna przez swą prasę głosić, że rozmowy są bezcelowe, że nie wedle ich tenoru przesilenie zostanie rozwiązane.

W konkluzji zarówno sanacja, jak i opozycja dochodzą do tego samego rezultatu: nic się nie zmieni. Sanacja już zgóry eskontuje swoje zwycięstwo: rząd p. Świtalskiego w niezmienionej obsadzie, co dla niej jest równoznaczne z dalszem traktowaniem Sejmu jako przyczepki do władzy wykonawczej. Opozycja też zaczyna coraz silniej wierzyć, że rozmowy na Zamku mają na celu tylko zamaskowanie istotnych zamiarów i — co najwyżej — wciąga w rachubę jeszcze możliwość rozwiązania Sejmu na wypadek, gdyby ten nie przyjął spokojnie nowego rządu w odrzuconym przez niego składzie.

Przez kilka dni przez sale Zamku warszawskiego przesunął się korowód przedstawicieli stronnictw sejmowych pro- i przeciwrządowych. Co i o czem z p. prezydentem mówili, na zewnątrz sal nie wyszło. Trzymajmy się więc jedynej, dotąd niezaprzeczonej z żadnej strony wersji, wedle której zarówno marszałek Sejmu, jak i przywódcy partyjni wskazali na przysługujące p. prezydentowi prerogatywy z art. 45 konstytucji, wedle którego prezydent mianuje i odwołuje rząd, jaki mu się podoba. Tak jest, ale z art. 45 koresponduje artykuł 58, wedle którego rząd na żądanie Sejmu ustępuje. Jak pogodzić te rozbieżne opinje? Sanacja ma na to gotową odpowiedź: to jest właśnie walka między władzą wykonawczą a ustawodawczą, walka nazwana „rozgrywką" i — jak każda walka — nie może być i nie będzie rozstrzygniętą — jak się wyraził jeden z pp. ministrów — papierowemi uchwałami, lecz siłą.

W tem właśnie sęk, że co do tej siły zdania są rozbieżne. Po czyjej stronie ta siła jest większa, o tem niema dwóch zdań. Wystarczy przypomnieć słowa marszałka Sejmu, że Sejm nie ma ani wojska, ani administracji, ani pieniędzy — powiedzmy, że rząd to wszystko ma i stąd jego wyższość i znane maniery. Czy jednak tylko fizyczna siła rozstrzyga o losie walki? Prasa sanacyjna wprawdzie zapewnia, że naród jest po stronie sanacji, ale dlaczego w takim razie boi się sankcjonowania swych czynów przez naród w formie wyborów? Rozwiązanie Sejmu jest przecież także niezaprzeczalną prerogatywą prezydenta Rzpltej, dlaczego nie robi się z niej użytku bezwzględnego jak przy mianowaniu rządu?

Cały sens przesilenia — jak czytaliśmy w jednem z pism — leży w tem, żeby z niego wyszedł — wzmocniony rząd. Tak istotnie sprawa wygląda. Rząd obalony i dymisjonowany, wracający w tymsamym składzie przed ciało, które go obaliło — to przecież nietylko prowokacja, ale — wedle pojęcia sanacji — stuprocentowe zwycięstwo, zupełne pognębienie przeciwnika! A jest to pognębienie tem wyrazistsze, ileże przez kilka dni udawało się chęć porozumienia się; robiło się widoki na wysłuchanie zdania Sejmu w osobach jego przywódców, powoływało się na konstytucyjne zwyczaje itd. W ten sposób uśpiwszy czujność przeciwnika, doprowadziło się grę do miejsca, z którego wyszła.

Jeżeli tak się stanie, a wszystko dziś — za jutro nikt u nas nie ręczy — przemawia za tem będzie to bijący w oczy dowód, że rząd nie chciał i nie chce porozumienia z Sejmem; że nie szukał i nie szuka wcale współpracy z nim; że szło wyłącznie o zyskanie na czasie, gdy się prowadziło rozmowy na Zamku. Stwierdziwszy tę prawdę, może już za 24 godzin, Sejm będzie miał sytuację jasną: to, co zaczął ubiegłej soboty, kontynuować aż do skutku tj. albo do unieszkodliwienia systemu, albo do wyborów. Trzeciej drogi z takim przeciwnikiem niema.

Groźba przesilenia w Niemczech

Od dłuższego już czasu stosunki w łonie koalicji socjalistyczno-centrowo-demokratyczno-ludowcowej, z której łona wyszedł obecny rząd kanclerza Mullera, nie są w najlepszym stanie. Zaledwie przed kilku tygodniami udało się zakleić grożący rozłam z powodu żądań nowych tek przez centrum, wyłonił się obecnie nowy zatarg, który może stać się groźnym dla koalicji i rządu.

Zatarg powstał na tle proponowanej przez ministra skarbu tow. Hilferdinga reformy finansowej. Mimo że Rzesza pracuje z deficytem, mimo że zapasy skarbowe są tak nikłe, że przed każdym prawie pierwszym musi się zaciągać doraźne pożyczki na wypłatę pensji urzędniczych, mimo że Niemcy stoją przed zwiększonemi ciężarami z tytułu planu Younga — mimo to Hilferding proponuje rozłożenie tej reformy na 5 lat.

Wszystkie stronnictwa — także socjaliści — są z tej reformy niezadowolone. Stronnictwa mieszczańskie widzą w niej zbyt małe ustępstwa dla swego hasła „odciążenia gospodarstwa", socjaliści zaś twierdzą, że parlament, który ma istnieć jeszcze półtrzecia roku, o ile przedtem nie zostanie rozwiązany, nie ma prawa krępować swego następcy uchwałami rozłożonemi na 5 lat.

Obok sprawy finansowej silny rozdźwięk nietyle w partjach koalicyjnych ile w społeczeństwie wywołało znane wystąpienie prezesa Banku Rzeszy Schachta przeciw ratyfikacji planu Younga. Jest rzeczą zrozumiałą, że nikt płacić nie lubi, tembardziej reparacje, które wychodzą z założenia, że Niemcy muszą je płacić dlatego, że one wyłącznie i jedynie wywołały wojnę światową. Przeciw temu — jak nacjonaliści mówią — największemu kłamstwu stulecia powstają nietylko koła nacjonalistyczne, ale i koła popierające politykę porozumienia a to na tej podstawie, że nie chcą do szkody (zapłaty) mieć jeszcze wstydu. Stąd właśnie powstała dla Hugenberga możność przeparcia plebiscytu nad planem Younga. Wprawdzie plebiscyt sam jest beznadziejny, gdyż nigdy nie uzyska 21 miljonów głosów, ale sam fakt odbycia go świadczy o wzroście nastrojów opozycyjnych przeciw polityce tak skutecznie przez Stresemana prowadzonej.

W Niemczech, jak pisma różnych obozów stwierdzają, panuje ogólne rozgoryczenie, które wychodzi na korzyść stronnictw skrajnych zarówno prawicowych jak i lewicowych. Przeciętny obywatel niemiecki, który w rzadkim tylko wypadku ma wyrobiony światopogląd w dziedzinie politycznej, zawsze był podatnem narzędziem w rękach tych, którzy potrafili grać na jego uczuciach i interesach (fantazja jest wykluczona). Jeżeli do niego przychodzą z jednej strony komuniści a z drugiej tzw. narodowi socjaliści (Hitlerowcy) i wmawiają w niego, że może się uwolnić od olbrzymich ciężarów reparacyjnych, byleby tylko na nich głosował — nic dziwnego, że partje koalicyjne, które rzetelnie chcą przeprowadzić politykę pojednawczą, czują się zagrożone i stąd w ich szeregach niepewność, groźba rozłamu, słabe stanowisko rządu.

Ogólne mniemanie jest, że potrzeba na czele rządu i koalicji silnego człowieka, gdyż obecny kanclerz tow. Muller jest człowiekiem chorym, niezdolnym wskutek tego do rozwinięcia potrzebnej w tych czasach energji. Jako takiego silnego człowieka wymieniają premjera pruskiego tow. Ottona Brauna, który od kilku lat stojąc na czele rządu koalicyjnego w Prusiech, wykazał, że jest odpowiednim człowiekiem do skutecznego stawienia czoła i zatargom wewnątrz koalicji i próbom rozbicia jej z zewnątrz. Będzie to powiadają, jedyny sposób uniknięcia na terenie Rzeszy ciężkiego przesilenia.

* * *

Berlin, 12 grudnia (PAT). Sytuacja polityczno-parlamentarna w Niemczech znacznie się **zaostrzyła. Również w kołach rządowych uważają sytuację za dość poważną.** Niebezpieczeństwo kryzysu **grozi** głównie ze strony frakcji socjalistycznej, która obradowała od wczoraj bez przerwy. W obradach frakcji brali czynny udział 4 ministrowie socjalistyczni z kanclerzem Mullerem na czele. Ministrowie ostrzegali, że zajęcie przez frakcję negatywnego stanowiska wobec programu reformy finansów, opracowanego przez ministra Hilferdinga, musiałoby pociągnąć za sobą **dymisję gabinetu.** Mimo to nie udało się ministrom nakłonić własnych towarzyszów partyjnych do całkowitego zaaprobowania programu ministra Hilferdinga. Według informacyj biura Wolffa frakcja uchwaliła rezolucję, wypowiadającą się **przeciwko programowi finansowemu rządu** w jego obecnej formie. Jednocześnie frakcja ze względu na zbliżającą się konferencję haską postanowiła **udzielić rządowi votum zaufania** w celu wzmocnienia jego autorytetu, który ucierpiał z powodu wystąpienia dra Schachta.

OPOZYCJA SOCJALISTÓW

Berlin, 12 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Opozycja frakcji socjalistycznej przeciw planowi finansowemu Hilferdinga wychodzi z założenia, że plan ten obejmuje w głównych zarysach obniżenie podatków bezpośrednich, co jest sprzeczne z programem socjalistycznym. Natomiast plan przewiduje podwyższenie pewnych podatków pośrednich (od piwa, tytoniu), co także nie zgadza się z polityką gospodarczą socjalistyczną. Natomiast socjaliści zgadzają się na podwyższenie świadczeń przemysłu na rzecz bezrobotnych o pół procent, co dałoby rocznie 180 miljonów marek na większe zasiłki dla bezrobotnych. W każdym razie socjaliści działają w kierunku **uniknięcia przesilenia rządowego.**

Obowiązujące ustawodawstwo robotnicze a rzeczywistość

Działalność inspekcji pracy w Polsce opiera się na rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 lipca 1927 r. „o inspekcji pracy".

Naczelnem zadaniem organów inspekcji, począwszy od głównego inspektora pracy, a kończąc na podinspektorze, jest przestrzeganie i wprowadzanie w życie ustawodawstwa socjalnego.

Art. 3 rozporządzenia w tej sprawie wyraźnie stwierdza: „Inspekcja pracy jest obowiązana i uprawniona do nadzoru nad przestrzeganiem i wykonywaniem przepisów prawa o ochronie pracy, a w szczególności: o ochronie życia, zdrowia i sił pracowników o przestrzeganiu dobrych obyczajów w stosunkach pracy, o umowie pracy, o zbiorowych umowach, o regulaminach pracy, o czasie pracy, o dniach świątecznych, o urlopach, o pracy młodocianych i umożliwieniu im kształcenia się ogólnego i zawodowego, o pracy kobiet, o przedstawicielstwie pracowniczem i jego uprawnieniach, o pracy chałupników i t. p.".

Jakże w świetle rzeczywistości przedstawia się sprawa wprowadzenia w życie obowiązującego u nas ustawodawstwa ochronnego?

Nie sposób w ramach artykułu i uwypuklić **tysięcy faktów jaskrawego łamania ustawodawstwa.** Łamy pism robotniczych niemal że codziennie zapełniane są wiadomościami na ten temat. Zresztą stwierdzają to i oficjalne roczniki ministerstwa pracy i opieki społecznej. Zgrubsza więc tylko zanotujemy faktyczny stan rzeczy w omawianej przez nas dziedzinie.

Ustawa z dnia 18 grudnia 1919 r. o czasie pracy w przemyśle i handlu jest **ustawicznie łamana,** nie wyłączając **przedsiębiorstw państwowych i samorządowych.** W pewnych gałęziach przemysłu **zupełnie w życie nie weszła.** Ustawa z dnia 2 lipca 1924 r. i rozporządzenie z dnia 17 listopada 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych, dzieci i kobiet, do dzisiejszego dnia niedoceniane są przez czynniki „miarodajne". Przeważnie **w życie nie weszły.** Rozporządzeniem z dnia 31 grudnia 1924 r. o wykonaniu obowiązku szkolnego przez młodocianych z powodu braku szkół dokształcających i zawodowych, wykwalifikowanych wykładowców zawodowych itp. wprowadzone **częściowo** (31%) *).

Ustawa z dnia 16 maja 1920 r. o urlopach zatrudnionych w przemyśle i handlu weszła w życie w przemysłach, posiadających silne klasowe związki **zawodowe.** Walce o wykonywanie tej ustawy organizacje robotnicze poświęcają maksimum energji, czasu i wysiłków. Ustawa ta jest **bardzo często łamana,** a to przez wcześniejsze zwalnianie zatrudnionych, niewypłacanie rzeczywistych poborów itp. Między innemi zupełnie w życie nie weszła w przemyśle hotelowym.

Rozporządzenie z dnia 16 marca 1928 r. o bezpieczeństwie i higjenie pracy **w życie nie weszło.** Może dlatego, iż jest zbyt „młode". Nie od rzeczy może będzie tutaj przypomnieć o ciągłych katastrofach, w naszych kopalniach węgla, gdzie dziesiątki górników traci życie...

Rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 maja 1927 r. o kaucjach składanych w związku z umową o pracę **w praktyce nie obowiązuje.** Intencja rozporządzenia, składanie kaucji w instytucjach bankowych na imię pracowników i z odsetkami dla tychże nawet szerzej nieznana. (W przemyśle gastronomicznym, właściciele masowo wymuszają od pracowników kaucje na swój użytek, nie licząc się zupełnie z rozporządzeniem).

Czyż jest do pomyślenia, aby w którymkolwiek z państw europejskich o tak zwanym „silnym rządzie" w jedenastym roku działalności inspekcji pracy, państwie posiadającem ministerstwo pracy — **ustawodawstwo było tak jaskrawo łamane?**

Czyż byłoby tam możliwe, aby czynniki, powołane do wcielania ustaw i rozporządzeń w życie, przechodziły do porządku dziennego nad łamaniem ustaw?

Polska inspekcja pracy (inspektorzy pracy), z mocy artykułu 23 rozporządzenia o inspekcji ma prawo i obowiązek wydawania nakazów, dotyczących wszelkich przekroczeń (łamania ustaw).

Artykuł 21 mówi między innemi, iż inspektorzy mają prawo wstępu o każdej porze dnia i nocy do wszystkich zakładów pracy, informowania się u pracowników, sprawdzania ksiąg i t. p. Artykuł 5 zaś wyraźnie stwierdza, iż inspekcja oskarża przed sądami w sprawach o przekroczenie przepisów o ochronie pracy!

Ponadto (o czem może nie wszyscy pracownicy i robotnicy wiedzą), rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem pracy z dnia 22 marca 1928 r. (z mocy art. 34 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o inspekcji) o współdziałaniu organów policji państwowej z inspekcją pracy, wyraźnie nakazuje, „iż policja państwowa zawiadamia organa inspekcji o przekroczeniach przepisów prawnych, dotyczących stosunków pracy, przesyłając organom tym sporządzone przez siebie protokóły".

Nie znamy statystyki ministerstwa pracy pod tym względem. Ale śmiało — my działacze zawodowi — na tem miejscu powiedzieć możemy, iż **policji państwowej przy tego rodzaju robocie nigdy jeszcze nie widzieliśmy.**

Jak więc wynika z powyższego, nasza inspekcja pracy posiada duże uprawnienia do wprowadzenia w życie obowiązującego u nas ustawodawstwa. To też żądać musimy by ministerstwo pracy i opieki społecznej pouczyło i przypilnowało inspekcje pracy co do szybkiego wprowadzenia w życie przepisów ustawodawstwa. Przedewszystkiem zaś, by inspektorzy pracy, obowiązani sami to robić, nie odsyłali masowo żalących się na łamanie rozporządzeń robotników i pracowników, na drogę sądową.

J. Sieradzki.

*) Warunki pracy młodocianych — Dr. E. Pragierowej. Warszawa 1929. Nakład K. C. Organiz. Młodzieży TUR.

Austrja pozostaje republiką demokratyczno-parlamentarną

Kto obrał sobie „Kurjerek" krakowski za źródło informacyj o wypadkach w Europie, może zupełnie logicznie dojść do przekonania, że na zachód od polskiej granicy rozpoczyna się jakiś wielki dom warjatów. Łączność skutku z przyczyną zdaje się tam zupełnie urywać. Cały naród niemiecki jest za Hugenbergiem, z wyjątkiem komunistów, nawet socjaliści sprzyjają mu z głębi serca, a oto przy referendum zaledwie 10 procent głosów pada na jego projekt i bezpośrednio potem jego własna partja się rozpada. W tym tonie utrzymane są mniej więcej wszystkie informacje „Kurjerka" o stosunkach zagranicznych, ale zwykle te sprzeczności rozkłada się na dwa przynajmniej numery. Istniała możliwość, że czytelnik w międzyczasie zapomni, co czytał uprzednio i nie zauważy sprzeczności.

Artykuł „Kurjerka" o nowej konstytucji austrjackiej (z daty 12 grudnia) odstąpił od tej tradycji. Na trzech szpaltach czytamy tam, że socjalizm w Austrji „zbankrutował moralnie", że Heimwehra jest potęgą, która może w każdej chwili urządzić marsz na Wiedeń, że socjaliści nie są zdolni do oporu zbrojnego Heimwehrze i mogliby co najwyżej narazić Wiedeń na zniszczenie i że stronnictwa mieszczańskie mają w parlamencie większość, wystarczającą do legalnej rewizji konstytucji.

Zdawałoby się, że w tych warunkach przeprowadzenie reakcyjnego projektu Schobera nie przedstawiałoby żadnych trudności. A oto nagle... reakcja nawiązuje z tymi bezsilnymi socjalistami rokowania i zawiera z nimi kompromis, z którego rodzi się konstytucja... **liberalniejsza od polskiej w jej formie z 1926 roku.** Wystarcza wskazać na to, że prezydent austrjacki będzie mógł w okresie międzyparlamentarnym wydawać rozporządzenia z mocą ustawy tylko **za zgodą specjalnej komisji parlamentarnej,** gdy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej może to uczynić sam, gdyż komisji podobnej konstytucja polska nie przewiduje.

„Kurjerek" odmalował stosunki w Austrji nie takiemi, jakie one są, lecz jakiemi chciałby je mieć. Przedewszystkiem ani jedna litera w konstytucji austrjackiej nie może być zmieniona **inaczej, jak większością dwóch trzecich,** a burżuazja ma w parlamencie austrjackim maleńką większość paru mandatów; na listy socjalistyczne padło przecież podczas ostatnich wyborów 43 procent wszystkich oddanych głosów. Schober nie mógł zatem myśleć o legalnem zmajoryzowaniu socjalistów. Pozostawała droga zamachu stanu, w którym rozstrzyga siła. Ale ta siła tylko na łamach „Kurjerka" była po stronie Heimwehry. Liczne manifestacje ubiegłego lata ukazały oczom wszystkich że **socjalistyczny Schutzbund jest nieporównanie liczniejszy od Heimwehry,** a że też przewadze liczebnej odpowiada przewaga jakościowa, o tem nikt nie wie lepiej, jak organizatorzy Heimwehry. Do Heimwehry należą z musu wszyscy parobcy obszarników austrjackich, urzędnicy zależni od przedsiębiorców, studenci politechniki, bo inżynier, któryby w czasie studjów nie należał do Heimwehry, nie dostałby posady w żadnem kapitalistycznem przedsiębiorstwie w Austrji. Te metody werbunkowe spowodowały, że w niektórych gminach, gdzie zależność ekonomiczna jest silna, więcej głosów padało w tajnem głosowaniu na listę socjalistyczną, niż było mieszkańców, nie należących do Heimwehry. Na męstwo takich „fanatyków" nie można było liczyć.

Do tego przychodził bardzo zdecydowany opór Landbundu, zasiadającej w większości rządowej partji chłopskiej, której przywódca wicekanclerz Schumy głośno zapowiadał, że chłopi za nic nie oddadzą władzy w ręce tej najemnej armji obszarników, za jaką słusznie uważał Heimwehrę.

I w łonie partji chrześcijańsko-socjalnej zaczął się tworzyć groźny kryzys. Chadecy wiedeńscy pod wodzą Leopolda Kunschaka zbuntowali się przeciw Seiplowi i **zaczęli układy z socjalistami** o wspólną obronę przeciw Heimwehrze.

W tych warunkach Schober nie mógł myśleć o narzucaniu zmiany konstytucji przemocą, zwłaszcza, że Austrja nie leży na odległej wyspie i liczyć się musi także z sąsiadami. Stanowcze oświadczenie tow. Hendersona w Izbie Gmin podziałało też bardzo ostudzająco na niektóre gorące głowy w Austrji.

Jednakże cofnąć się partje burżuazyjne **nie mogły.** Za długo i zbyt buńczucznie zapowiadały rewizję konstytucji wszelkiemi środkami, aby mogły się jej wyrzec **bez zupełnej kompromitacji** w oczach mas wyborców. A socjalistom brak tylko kilku mandatów do większości! — W tych warunkach Schober przeprowadził zamaskowany odwrót polegający na tem, że konstytucję wprawdzie zrewidowano, ale... nie przeprowadzono w niej żadnego z zasadniczych postulatów reakcji. Prezydent austrjacki będzie wprawdzie wybierany przez plebiscyt, jak w Niemczech, ale tak samo nie będzie dyktatorem, jak nim nie jest Hindenburg. — Władza prezydenta Austrji będzie ściśle taka, jak prezydenta Czechosłowacji, — a **mniejsza niż naszego** nawet z poprawkami w r. 1926. Nie będzie on mógł trzymać parlamentu przez siedm miesięcy na przymusowych wakacjach. **Dwie sesje rocznie po cztery miesiące są zastrzeżone w konstytucji.** Odpowiedzialność parlamentarna ministrów **utrzymana w całej pełni.** Ordynacja wyborcza nietknięta, gdyż trudno nazwać jej reformą podniesienie cenzusu wieku z 20 na 21 lat. Podobnież prawa obywatelskie jak wolność słowa, druku, zgromadzeń, **strajku** itd. są zagwarantowane przez nową konstytucję.

Nie udało się Schoberowi uzyskać nawet tej pociechy, aby Wiedeń pozbawić charakteru kraju związkowego. Porażka na tem polu zamaskowana została listkiem figowym zgody socjalistów na tworzenie władz podatkowych Wiednia na zasadzie proporcjonalnej. Dla „Kurjerka" stało się to powodem do wybuchu radości, że kończy się dyktatura podatkowa tow. Breitnera i ucisk „biednych" kapitalistów i bywalców nocnych lokali. Radość to jednak grubo przedwczesna, bo te proporcjonalnie wybrane kollegjalne władze będą **decydowały większością głosów** i kapitaliści wiedeńscy będą dalej płacić.

Cała ta konstytucja, tak jak wyszła z kompromisu, przedstawia się jako **typowa powojenna środkowo-europejska konstytucja,** — zabezpieczająca najzupełniej rządy demokratyczno - parlamentarne w Austrji, zbliżona sposobem powoływania prezydenta i ustrojem federalistycznym najwięcej do niemieckiej, pozatem do czeskiej. **Dla Polski byłaby pewnym postępem.**

Stronnictwa burżuazyjne w Austrji uratowały swój prestiż w masach o tyle, że przeprowadziły rewizję konstytucji, jakkolwiek **inną niż zamierzały.** Konstytucja ta nie daje im przedewszystkiem tego, co dla nich jest jedynie ważne, dla czego rozpoczęły całą aferę: **zabezpieczenia przed dojściem socjalistów do rządu,** gdy ci zdobędą większość absolutną, do której im już tak niewiele brakuje. W Austrji rządzić będzie nadal demokracja, a demokracja to w dalszej czy bliższej przyszłości — zwycięstwo socjalizmu.

W. J. G.

Fundusz prasowy

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" zł. 5 i wzywam do złożenia podobnej kwoty Zarząd I grupy Zw. Met. i kierownika szkoły w Konarach, Franciszka Langera.

Krzak Józef.

Ile pobierają pensji urzędnicy państwowi?

„Rocznik statystyczny", wydawany przez Główny urząd statystyczny w Warszawie przytacza płace, jakie na podstawie podziału na kategorje, pobierają pracownicy państwowi. Urzędnicy należą do jednej z czterech kategoryj służby państwowej: administracji ogólnej, szkolnictwa, sądownictwa i wojska.

W administracji ogólnej najwyższe uposażenie posiada prezes Rady ministrów; pensja jego miesięczna wynosi — wedle powyższego „Rocznika" — prawie 2000 złotych (podług ścisłej rachuby, zaczerpniętej z grudnia 1928 r. — 1.936,59 zł.). — W tym samym czasie pensje ministrów, mających drugą klasę (premjer ma pierwszą) wynosiły — zależnie od stanu rodzinnego i lat służby: 1.589,34 zł. do 1.806,04 zł. Wojewoda otrzymuje od 993,61 zł. — do 1.414,40 zł. Starosta od 456,01 zł. (ten grosz skrupulatnie wliczony do pensji miesięcznej nie dodaje jej wielkiej potoczystości) — do 714,22 złotych.

W dodatku — wymienione powyżej pensje wypłacane są tylko urzędnikom, którzy pracują we Warszawie. Na prowincji (czyli o ile chodzi o wojewodów, starostów — z reguły, z wyjątkiem tych dwu stanowisk w stolicy, urzędników prowincjonalnych) pensja nie przekracza dla wojewody 1.162,24 zł., dla starosty 588,66 zł.

Ale „błyszcząca nędza" zaczyna się na niższych szczeblach.

Do urzędników niższej kategorji należą sekretarze, kanceliści i woźni, których pensje sięgają od 110.75 zł. do 483.42 zł., w zależności oczywiście od stopnia i miejsca pobytu oraz stosunków rodzinnych. Np. woźny w Warszawie, mający XVI grupę uposażenia, mający żonę i dwoje dzieci, zarabia po 12 latach pracy 250.35 zł.

To samo — w szkolnictwie. Na szczycie drabiny uposażeniowej stojący prof. uniwersytetu pobierają pensje od 885.97 zł. — do 1.478,90 zł. — nauczyciel szkoły powszechnej, mający żonę i dwoje dzieci, po 12 latach pracy zarabia w stolicy 444 zł. 26 groszy, a na prowincji 367.14 zł. — czyli mniej więcej to samo, co plutonowy o takichże warunkach rodzinnych i przy tyluż latach służby w wojsku.

Przy zestawieniu z wojskiem widzimy, iż profesor gimnazjalny dzietny i pełniący swoje funkcje nauczycielskie przez pełne dwunastolecie pobiera — według wyższej skali warszawskiej — 635 zł. 91 gr. czyli mniej więcej to samo uposażenie, jakie przysługuje porucznikowi, mającemu dwoje dzieci i 12 lat służby (632 zł. 78 gr.).

Wyniki wyborów gminnych na Gór. Śląsku

Katowice, 11 grudnia.

Wyniki wyborów gminnych na Górnym Śląsku są jaskrawym dowodem, że tak zwana BBS czyli „Spas" pod wodzą Biniszkiewicza poniosła **druzgocącą klęskę**. Po wynikach wyborczych chyba zdają sobie sprawę ci, którzy dali się przez „Spas" zbałamucić, że rozbijacka robota Biniszkiewicza niema najmniejszych widoków powodzenia, a jedynie może szkodzić klasowemu ruchowi robotniczemu na G. Śląsku. Cyfry wyborcze są najlepszym dowodem tego. **Na 100 mandatów PPS** zdobył „Spas" Biniszkiewicza zaledwie 3 mandaty.

Poniżej podajemy **cyfry** wyborcze z tych powiatów, gdzie PPS wystawiła listy.

Według „Katolika Polskiego" otrzymała PPS w Katowicach 10 mandatów, świętochłowickiem 8 mandatów, pszczyńskim 26 mandatów, rybnickiem 32 mandaty, razem **76 mandatów** z list wyborczych. Do tego dochodzą 10 mandatów z list robotniczo-chłopskich. **Razem uzyskała PPS około 100 mandatów.**

Jest to jawny dowód, że robota rozbijacka „Spasa" doznała kompletnego fiaska. Jeżeli doliczymy 200 mandatów ze Śląska Cieszyńskiego, gdzie „Spas" nie otrzymał ani jednego mandatu, to **cyfra dotychczas otrzymanych mandatów PPS w województwie śląskim wynosi 300 mandatów.** Jedno trzeba jednak podkreślić: gdyby nie robota rozbijaczów ze „Spasa", wyniki wyborcze byłyby dla klasowego ruchu robotniczego lepsze. Przez rozbicie utracone zostały w niektórych miejscowościach głosy, co w rezultacie dało więcej mandatów listom burżuazyjnym i klerykalnym.

Taki skutek odniosła robota Biniszkiewicza i tem może się istotnie pochwalić, że dopomógł socjalistom do utraty głosów i mandatów. Za to będą mu sanatorzy bardzo wdzięczni i przypuszczamy, że nagroda go nie minie. Nagroda należy się mu, aczkolwiek przez te wybory udowodnił, że jego karjera polityczna na Śląsku jest już definitywnie skończona. W tych warunkach nie będzie już marzył, że zdobędzie choćby tylko jeden mandat do Sejmu.

Jeszcze rzut oka na dyktatury

CZWARTA BRYGADA NA LITWIE. — WSZECHSTRONNY MUSSOLINI, A SŁABA STRONA JEGO EDUKACJI. — FASZYSTOWSKIE ZACHWYTY BURŻUAZJI POLSKIEJ.

W ostatnich numerach „Naprzodu" zajmowaliśmy się kolejno paru dyktaturami. Najłatwiej było ustalić bilans dyktatury litewskiej, gdyż po upadku Woldemarasa rozwiązały się języki prasie. I teraz jeszcze uzupełnia ona swoje zarzuty, podnosząc, że za dyktatora podupadła znacznie opinja w świecie o Litwie, że Litwa zwłaszcza straciła wiele w oczach Anglji.. Co więcej, rządy dyktatorskie szczególnie sprzyjały wydatniejszemu wypływaniu na powierzchnię różnych karjerowiczów — tego co u nas zwie się „czwartą brygadą". Nie wiemy, czy nie przesadza „Lietuvos Żinios", gdy tak charakteryzuje te typy:

„Wczorajsi komuniści są dzisiaj kierownikami organizacyj sportowych; byli szpiedzy polscy, skazani przez sąd litewski, są na stanowiskach państwowych. Rosjanie uczą Litwinów patrjotyzmu i wydają obywatelom litewskim świadectwo lojalności państwowej. — Wczoraj nie znali jeszcze języka litewskiego i uważali siebie za obywateli innego państwa, dzisiaj dowodzą, że to właśnie oni, a nie Basanawiczius i Kudirka, przyczynili się do odbudowy państwa litewskiego. Wczorajsi prześladowcy i ciemięzcy narodowego ruchu litewskiego dzisiaj są otaczani najwyższymi szacunkiem"..

Coprawda i sam ex-dyktator Litwy był podobno Litwinem przypadkowym, na którym pokost litewski nie bardzo przysechł.

* * *

Napomykaliśmy już o tem, że z dyktatorów europejskich tylko Mussolini może sobie wróżyć: „Non omnis moriar" (Nie wszystek zginę) mając na myśli swoje rządy. Pozostawić może bowiem po sobie — swój system faszystowski — system, którym zdołał skupić siły burżuazyjne — wolą swoją skierować je nie tylko do stratowania przeciwników, ale i do wielu praktycznych celów. — Uprawiał nie tylko ucisk lub nacisk polityczny, nie robił samych tylko wytłoczyn emerytalnych z urzędników, nie mających stempla faszystowskiego, lub nie rozbijał jedynie murów parlamentaryzmu włoskiego, chciał być i **dyktatorem gospodarczym**; regulować swoim rozkazem nawet przyrost ludności, i — co już wkracza w inną strefę — nawet dawkować ilość i jakość religijności, potrzebnej mu do jego celów. Zawiodła go, przypuśćmy, polityka „rozpłodowa". Włosi — i bez niego mnożący się pokaźnie — nie poszli na zwiększenie dlań przychówku. Natomiast udała mu się lepiej akcja za podniesieniem produkcji rolnej, silnie poparta całym aparatem, którym rozporządzać może państwo: pieniężnym i instruktorskim.

Ale rzecz dziwna — z jednej strony dyktator włoski stara się wciąż maksymalnie rozbudzić we Włoszech szowinistyczne i imperjalistyczne właściwości i dążenia, ciągle przed ich oczyma przesuwa jak majaki — wspomnienia potęgi starorzymskiej, ale **despotyzm nie może wyhodować obywateli duchowo niezależnych, pełnych własnej inicjatywy** — może ich tylko dobrze wymustrować i osiągać pewne zbiorowe rezultaty we wskazanym im kierunku.

Najlepiej widać to na tej parodji parlamentu, który stworzył. Widzi to zresztą i sam Mussolini, że **powstał z jego pomysłu — teatr marjonetek — lalek, zdolnych do poruszeń tylko za pociągnięciem nitki.** Aż się sam tem odkryciem zniecierpliwił. Już podczas otwarcia tego „parlamentu" zapowiedział, że nie ma się tenże popisywać żadną czołobitnością! Wszelkiemi pochwałami pod adresem swojego rządu — gardzi! Deputowani mają prowadzić dyskusję szczerą... A za „duce" poszła trop w trop prasa faszystowska, instruując pp. deputowanych, że w pewnych granicach dopuszczalnem jest posiadanie własnego zdania — bez narażenia się na zarzut nielojalności wobec ustroju faszystowskiego. Zaś „Lavoro fascista" idzie dalej, traktując już jako objaw ujemny, że we Włoszech istnieje **zawiele skłonności do posłuszeństwa ślepego** i pełnego respektu, a pojmowanego nie jako chęć współpracy i współwysiłku, lecz jako **bierne pochwalanie wszystkiego, co się dzieje u góry...** Duce chciał Rzymian — ma Bizantyjczyków. Użyźnił glebę — wyjałowił duchy.

* * *

U nas — powiedzieć można — każdy odcień burżuazyjny nosi na sercu, jak szkaplerz... strzępek „czarnej koszuli". Faszystowskie oddźwięki znajdowaliśmy w sanacyjnym „Głosie Prawdy". Słyszymy je w groźbach antysejmowych. Po faszystowsku brzmiała znana zapowiedź łamania kości przeciwnikom... „Czasowi" znów zaimponowała najbardziej akcja rolna faszyzmu, o której wspominaliśmy mimochodem, oraz jego szybkość decyzji. Może nie bez pewnej utajonej myśli pisze on w konkluzji swego artykułu „Pług faszystowski":

„Nie są to odruchy na ślepo eksperymentującego dyletantyzmu, nie jest to lekkomyślne używanie i zużywanie władzy dyktatorskiej. Panuje w tem wszystkiem myśl żywotna i twórcza oraz olbrzymi nakład pracy, korzystającej pilnie z dnia dzisiejszego i nie osłabionej lekkomyślnem odkładaniem spraw na dzień jutrzejszy, który nie wiadomo do kogo należeć będzie. Łączy się z tem odwaga czynu i odwaga przyjmowania całej i pełnej odpowiedzialności obywatelskiej na własne barki..."

Czytelnikom naszym nie potrzeba dodawać, że pokłócona z sanacją endecja i jej klerykalni wychowankowie też z nabożeństwem spoglądają na Mussoliniego: w faszyzmie zachwyca ich przedewszystkiem **przerost nacjonalizmu**; na tym punkcie współżyją z nim, marząc o chwili, kiedy sami będą mogli wyżyć się w pełni na polskim gruncie.

Wiadomości polityczne

POŻYCZKA DLA NIEMIEC Z ICH WŁASNYCH PIENIĘDZY

„Boersen Currier" notuje pogłoskę, że w związku z trudną sytuacją kasową, skarb Rzeszy uzyskał od agenta reparacyjnego Parkera Gilberta pożyczkę w wysokości 300 milj. marek. Mimo iż dotychczas miarodajne czynniki nie wypowiedziały się w tej sprawie, panuje — zdaniem dziennika — przekonanie, iż rokowania zakulisowe doprowadziły już do osiągnięcia umowy kredytowej. (P. Gilbert zawiaduje niemieckiemi spłatami reparacyjnemi).

I HORTHY NIE MOŻE ZATRZYMAĆ ROZWOJU SOCJALIZMU

W niedzielę 8 bm. odbyły się w Budapeszcie wybory do rad gminnych poszczególnych dzielnic stolicy węgierskiej. Mimo najstraszliwszego teroru sanacja węgierska poniosła poważne klęski. W Nowym Peszcie socjaliści zdobyli **39 mandatów**, a blok rządowy **tylko 21**, w Małym Peszcie **48 mandatów** przeciw **12 mandatom partji rządowych**, w Peszt-Erżebet **25 mandatów** przeciw 5 „blokowcom". Również w innych dzielnicach ilość głosów socjalistycznych wzrosła znacznie.

MOSKWA PRZECIW INTERWENCJI W ZATARGU Z CHINAMI

Prasa moskiewska zamieszcza doniesienie z Wiednia, jakoby mała ententa i **Polska** w związku z konfliktem sowiecko-chińskim i wystąpieniem Stimsona miały przedsięwziąć wspólne kroki dyplomatyczne w Moskwie i Nankinie. „Izwiestja" w komentarzu redakcyjnym do tej wiadomości występuje przeciw państwom małej ententy, zarzucając im antysowieckie zamiary. Co do Polski „Izwiestja" twierdzą, że według ostatnich informacyj **Polska nie zamierza w tych wypadkach solidaryzować się z małą ententą.**

Ruch kolejarski

ZJAZD SEKCYJ ELEKTROTECHNICZNYCH ZZK

Dnia 15 grudnia o godz. 10 w Warszawie w Domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20 odbędzie się doroczny Zjazd delegatów sekcyj elektrotechnicznych ZZK. W Zjeździe biorą udział delegaci pracowników działów prądów silnych i słabych, oraz zabezpieczenia ruchu pociągów, a także warsztatów sygnałowych i elektrotechnicznych. Delegaci winni zaopatrzyć się w mandaty wystawione przez Koła ZZK na podstawie uchwał ogólnych zebrań tych pracowników.

LISTY Z KRAJU

Dębica 9 grudnia.

NA CO WYDAJE SIĘ PIENIĄDZE KASY CHORYCH?

Jak wszędzie tak i Dębica ma swojego męża stanu „lwa sanacyjnego" p. M. Silkowskiego. Niegdyś „wściekły" sympatyk socjalistów, szybko spostrzegł się, że między nimi nie będzie mógł zrobić odpowiedniej karjery, więc dalej.. jakie są pana zapatrywania polityczne? To zależy z kim mówię, odpowiedział p. Silkowski i rozpoczął udany flirt z BB. Od socjalistów dostał mandat do Rady miejskiej, a nuż od BB będzie poselski. Narazie nie ma jednak tak szerokich horyzontów, więc otrzymał p. Silkowski komisarstwo Kasy Chorych. Trzeba przecież coś robić i z czegoś żyć. Człowiek, z zawodu oficer rezerwy, otrzymał takie odpowiedzialne stanowisko, bez przygotowania, bez znajomości obowiązków, ale za to średni agitator BB. To wystarcza dziś w zupełności.

Działalność swoją p. komisarz rozpoczął od zmiany lokalu Kasy Chorych, bo w dotychczasowym nie było dla niego osobnego pokoju, za drogim czynszem. Kasa zapłaci, ale komisarz nie będzie już krępowany w „pociągnięciach". Nakłada się wielkie kary, by miłym później darować, a przeciwników zgnębić egzekucjami. — Możeby p. komisarz wyjaśnił, wiele setek złotych ofiarował z funduszu Kasy na federacje wojskowe i czy przypadkiem inkasent, któremu te pieniądze dano, nie okazał się zwykłym oszustem, aresztowanym przez policję we Lwowie? Mówi się dużo o politykowaniu urzędników Kasy Chorych, p. komisarz jednak może świecić przykładem. Niema czasu na urzędowanie, ciągłe konwentykle, wiece, mowy, — ale w imię „prawomyślności".

Oto fragment dzisiejszych stosunków. Co na to władze nadzorcze, starostwo, województwo?

—ooo—

Przemyśl, 10 grudnia.

„SANACJA" W PRZEMYSKIEJ KASIE CHORYCH

Obejmując urzędowanie w lipcu br., major-komisarz Zins zapowiedział, że nikogo zwalniać nie będzie. Nie upłynęło cztery miesiące, zwolniono tow. Belucha nagle w ciągu miesiąca bez uzasadnienia. P. Zins odpowiadał na zapytanie, że to „góra" zwolniła, a zapytana przez tow. Belucha „góra" odpowiedziała, że nic o tem nie wie. Wówczas tow. Beluch powiedział ministrowi Prystorowi, że uważa zwolnienie swoje za represje polityczne, na co otrzymał zaprzeczenie i uzasadnienie zwolnienia.

Pismem okręgowego urzędu ubezpieczeń we Lwowie z dnia 21 listopada br. zakomunikowano mu: „Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie, zawiadamia Pana, że zwolnienie go z zajmowanej posady w powiatowej Kasie Chorych w Przemyślu przez komisarza tejże Kasy, nastąpiło za zgodą tutejszego urzędu (a nie na polecenie tutejszego urzędu), z powodu braku kwalifikacyj i zniesienia w zupełności etatu, który Pan zajmował. Okręgowy urząd ubezpieczeń we Lwowie stwierdza kategorycznie, że decyzja o zwolnieniu Pana zapadła wyłącznie z wyżej naprowadzonych przyczyn i że względy polityczne nie odgrywały tu żadnej roli".

A zatem brak kwalifikacyj i zniesienie etatu. Sąd o tem mamy już dawno wyrobiony, a opinja publiczna także należycie to stanowisko i komisarza-majora i kliki rządzącej oceniła. Rozpatrzmy spokojnie: Komisarz-major Zins, genjalny uzdrawiacz Kas Chorych i wybitny znawca ubezpieczenia chorobowego, odkomenderowany wprost z pułku w Lublinie, nie przeszedł nawet „historycznego" 6-o dniowego kursu dla oficerów-komisarzy, wydaje opinję o tow. Beluchu, który pracuje ośm lat w Kasie, ma za sobą ukończony kurs dla pracowników Kas Chorych, zorganizowany przez okręgowy Zw. Kas Chorych w Krakowie przy współudziale ministerstwa pracy i opieki społecznej, z postępem dobrym. Tenże tow. Beluch nie ma kwalifikacyj, a p. major ma.

Dalej: zwolniony z powodu zniesienia etatu. — Pierwszy wypadek, gdzie **znosi się etat kasjera**, gdyż tow. Beluch po rezygnacji ze stanowiska komisarza ostatnio pracował w charakterze kasjera. To się nazywa „moralna" sanacja. — Oświetla to wartość moralną, etyczną i społeczną całego systemu rządzenia Kasami.

A oto nowe wypowiedzenie otrzymał długoletni urzędnik i kierownik biura p. Leon Kohn. Przepracowawszy 33 lat w instytucji, w najgorszych czasach tworzenia i rozbudowywania instytucji, kiedy walczono o każdą koronę, zostaje wyrzucony na bruk bez zaopatrzenia na starość, bez prawa do emerytury. Człowiek 62-letni ma szukać dzisiaj nowego zajęcia, bo w Kasie miejsce musi się zrobić dla „strzelca" albo „legjonisty" chociażby z czwartej brygady, którego zaproponuje p. Burda.

UWAGI

—o—

Na śliskim gruncie

Wszelkie naukowe rozumowania tworzą dla prasy klerykalnej grunt bardzo śliski. Wychodząca w Warszawie pod okiem kardynała Kakowskiego „Polska" w rubryce „Ze świata" puszcza się na ustalenie „metryki urodzenia ziemi". Za każde ze zdań, które tu powtórzymy, redaktorowie tego pisma ulegliby spaleniu za czasów św. Inkwizycji.

„Najnowsze badania uczonych wykazały, że ziemia nasza istnieje już od **dwu miljardów lat**. Metoda określenia wieku naszej planety opiera się na własnościach pierwiastków radjoaktywnych"...

„Pocieszmy się jednak, że istnieją starsze planety, choćby słońce, rodzic naszego globu, które należy do rzędu żółtoświecących"...

Coprawda i w dobie obecnej, gdy „Głos Narodu" w swoim niedzielnym dodatku chciał naukowo wyjaśnić, czem mogła być manna, którą — wedle Biblji — żydzi zajadali się na pustyni, musiał pod naciskiem władz kościelnych odwołać swoje heretyckie mędrkowanie i uznać, **że opowiadania biblijne nie podlegają żadnemu zakwestjonowaniu**. Otóż sytuacja jest taka: czasem uda się pismu klerykalnemu przemycić jakieś popisywanie się wiedzą, czasem musi się za to kajać.

Nowe wydalanie robotników polskich w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Morawska Ostrawa, 10 grudnia.

Na szybie „Barbary" w Karwinie, należącym do Tow. górn. hutniczego, wydalono z dniem 1 bm. robotników polskich: Smuża Józefa, Szkanderę Jana, Gizę Jana i Matyszkiewicza Karola. Wydalenie, którego sprawcą jest czeski kierownik kopalni, nosi charakter **czysto polityczny** wobec dobrego stanu zatrudnienia w okresie **przedzimowym**. Jest ono niczem innem, jak jednem z dalszych ogniw **w łańcuchu czechizacyjnym** Tow. górn. hutniczego, którego inżynierowie i urzędnicy uprawiają politykę czechizacyjną, zatrudniając tylko robotników czeskich i zmuszając robotników polskich do posyłania dzieci do szkół czeskich i do wstępowania do czeskich organizacyj.

W bieżącym roku jest to już **drugi wypadek** bezpodstawnego wyrzucenia na bruk robotników polskich. Nie tak dawno zwolniono z pracy 7 robotników polskich na szybie „Hoheneggera" w Karwinie. Postępowanie Tow. górn. hutniczego zdziwić musi tembardziej, że przedsiębiorstwo to ubiega się **o różne koncesje w Polsce**. Jeżeli prowokacje nie ustaną, mamy nadzieję, że rząd polski i całe społeczeństwo pomyśli o środkach odwetowych.

W Czechosłowacji robotnik polski, który krwawicą swoją przyczynił się do świetnego rozwoju w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem, jest bezlitośnie wyrzucany na bruk, podczas kiedy w Polsce liczne zastępy obywateli czechosłowackich zajmują tłuste posady.

Przegląd gospodarczy

KOMITET EKONOMICZNY MINISTRÓW

Warszawa, 12 grudnia (PAT). Jutro w piątek o godz. 12 w południe odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów.

PRZED NOWĄ WYSTAWĄ W POZNANIU

Z Poznania donoszą: Podczas gdy prace likwidacyjne PWK dobiegają końca, przygotowania do międzynarodowej wystawy komunikacji i turystyki idą naprzód w szybkiem tempie. Nowa wystawa, której otwarcie naznaczono na 6 lipca 1930 obudziła wielkie zainteresowanie zagranicą; spodziewać się też można licznego jej udziału. Całość organizuje się w ten sposób, że w działach, w których Polska może eksportować, uczyni się porównanie cen i technicznej doskonałości wytworów polskich i zagranicznych. Dotychczas zadeklarowały swój udział przemysły komunikacyjne i turystyczne państw następujących: Anglji, Austrji, Belgji, Chin, Czechosłowacji, Francji, Japonji, Niemiec Stanów Zjednoczonych, Szwajcarji, Węgier i Włoch. Liga narodów wykazuje również zainteresowanie przyszłoroczną wystawą.

CIĄGNIENIE LOTERJI KLASOWEJ

We środę w pierwszym dniu ciągnienia drugiej klasy 20-tej państw. loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numera następujące: 80.000 zł. na nr. 89071, 20.000 zł. na nr. 166.306, 5.000 zł. na nr. 58103 i 60658.

Wspomnienia o największej katastrofie okrętowej

Podczas orkanu nad wybrzeżem Anglji i nad morzem Północnem utonęło wiele okrętów. W związku z tem prasa zagraniczna zamieszcza wspomnienia o największej katastrofie okrętowej, jakiej uległ w roku 1912 „Titanic".

W kwietniu 1912 roku opuścił „Titanic" port w Liverpoolu. Po sześciu dniach spokojnej podróży urządzono na pokładzie huczny bal dla pasażerów pierwszej klasy. W palarni było gwarno i rojno, w barze pękały z hukiem korki od szampana. — Na międzypokładzie, na którym było 880 pasażerów, rozlegały się wesołe śpiewy w językach: rosyjskim, włoskim, angielskim i niemieckim.

Kapitan Smith mówił swym oficerom:

— Znajdujemy się przy Cap Race w okolicy gór lodowych, lecz stosownie do rozkazu prezydenta linji, Bruce Ismaya, musimy za wszelką cenę utrzymać osiągniętą szybkość.

W tym momencie pierwszy oficer Mindlock, stojący na pomoście kapitańskim, otrzymał sygnał z bocianiego gniazda:

— Góra lodowa na widoku! Zdąża w równej linji w kierunku okrętu. W odległości około 300 metrów.

Gdy na rozkaz kapitana zajaśniały reflektory, ujrzano olbrzymią górę, szerokości około stu metrów. Była ona o wiele bliżej, niż to się z początku wydawało. Zaledwie oficer dotknął steru, gdy potężny okręt zadrżał w posadach, rozległ się ogłuszający huk — to podstawa lodowca, zanurzona w wodzie, uderzyła swą potężną masą w bok okrętu.

W olbrzymi otwór w okręcie zaczęła wdzierać się woda. W salonach i w sali balowej powstał popłoch, lecz oficerowie z uśmiechem na ustach uspakajali przerażonych pasażerów.

— To nic, otarliśmy się tylko o bok lodowca!

Wszyscy odetchnęli z ulgą. Podczas tego do kabiny radjotelegrafisty udał się spokojny kapitan Smith. Obaj telegrafiści, bohaterscy do ostatniej chwili, rzucili w świat pierwszy sygnał:

— C. Q. U. D. (Como quickly dangor!). Spieszcie z pomocą, niebezpieczeństwo!

— S. O. S.! Toniemy!

Lecz na ratunek było już zbyt późno. Pół godziny po północy padł rozkaz:

— Wszyscy pasażerowie na pokład!

W panicznym strachu rzucili się stłoczeni ludzie do łodzi ratunkowych, które jednak mogły pomieścić z ledwością tylko czwartą część pasażerów. Przed każdą łodzią stało dwóch oficerów z dobytemi rewolwerami.

— Kobiety i dzieci naprzód! — padł nowy rozkaz.

Gdy kobiety i dzieci zajęły miejsca w łodziach ratunkowych, pozostały jeszcze tylko trzy dla mężczyzn. Aż do tej chwili dyscyplina została zachowana, lecz gdy ujrzano, jak prezydent linji Bruce Ismay pierwszy zajął miejsce ze swymi przyjaciółmi, rozpętała się istna burza. Z nożami i rewolwerami w rękach torowano sobie po trupach drogę do szalup, w których pokładano ostatnią nadzieję. Straszna ta walka trwała, dopóki ostatnia łódź nie została opuszczona na morze. Na pokładzie pozostało 1.600 osób. Nie było już dla nich ratunku, każdy wiedział, że jest zgubiony. Kapitan zgromadził orkiestrę na pokładzie, która grała staro-angielski hymn: „Bliżej Ciebie Boże".

O godzinie drugiej dwadzieścia łodzie były oddalone od okrętu o jakie 300 metrów. Aż do tego czasu okręt był tylko lekko pochylony ku przodowi. Nagle okręt przechylił się raptownie, woda zalała maszyny, jedna detonacja dała się słyszeć za drugą, wszystkie światła zagasły, płomienie zaczęły buchać z pokładu i nagle potężne cielsko okrętu zanurzyło się przodem zupełnie w głębinę wód. Słychać jeszcze było rozpaczliwe krzyki tych którzy na powierzchni lodowatych fal walczyli rozpaczliwie o swe życie, potem wszystko umilkło.

„Titanic" spoczywa jeszcze dziś na głębokości 300 metrów, zaś **1635 osób znalazło śmierć** w najstraszniejszych ze wszystkich znanych katastrof morskich.

Towarzystwa asekuracyjne wypłaciły tytułem odszkodowania **47 miljonów** funtów szterl. zaś przeciw winnym lekkomyślnego pośpiechu i niedostatecznego zaopatrzenia okrętu w łodzie ratunkowe wdrożono proces, zakończony surowemi wyrokami.

Towarzysze i Towarzyszki!

„Naprzód" walczy o swoją egzystencję.

W początkach jego istnienia wysilali się wrogowie klasy pracującej, aby zniszczyć „Naprzód", broniący wyzyskiwanych, uciśnionych i pokrzywdzonych, stanowiący **widomy sztandar walki o wolność i sprawiedliwość.**

Usiłowali go zniszczyć konfiskatami, procesami i grzywnami. Jednakowoż prześladowcy nie odnieśli zwycięstwa. **Austrja upadła, a „Naprzód" przetrwał.**

Dziś wróciły czasy, w których byt „Naprzodu" znowu jest zagrożony. Podtrzymać możecie go tylko **Wy Towarzysze i Towarzyszki**, ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego dziennika, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości.

Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą funduszowi prasowemu „Naprzodu", aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości.

OKR PPS Kraków-miasto.
Krakowska Rada Związków Zawodowych.

KRONIKA

Kraków, 13 grudnia.

Wzrost kosztów utrzymania w Krakowie

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania ustaliła, że w listopadzie koszta utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4 osób **zwiększyły się o 1'32%** w stosunku do października b. r.

—ooo—

Niedziela w TUR

WYCIECZKA DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 15 bm. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim, celem zwiedzenia nowej wystawy obrazów Leona Kowalskiego, grupy „Kwadryga" kolekcji Wł. Lama i tak zwanej „Wystawy bieżącej". **Prelekcję wygłosi prof. Tadeusz Seweryn. Zbiórka o godz. 10'30 rano** przy ul. Dunajewskiego 5. Udział we wycieczce 50 groszy.

POGADANKA DLA DZIECI

W niedzielę o godz. 3 popołudniu w Domu górników przy Alei Krasińskiego 16 TUR urządza pogadankę dla dzieci z pięknemi obrazami świetlnemi. Również Org. Mł. TUR w niedzielę o godz. 3 popołudniu wyświetli bajki dla dzieci z odpowiednią prelekcją w Domu tramwajarzy przy pl. Serkowskiego w Podgórzu.

Wstęp na „pogadanki" dla dzieci 10 gr., dla starszych osób 30 groszy.

W teatrze TUR

premjera

WESELE FONSIA,

komedja w 3 aktach Ryszarda Ruszkowskiego.

Niezwykle dowcipna i doskonale wyreżyserowana komedja Ruszkowskiego „Wesele Fonsia" dana będzie w niedzielę dnia 15 bm. w teatrze TUR przy ul. Dunajewskiego 5. Przedstawienie poprzedzi prelekcja. **Początek punktualnie o godz. 6 wieczór.** W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR. Garderoba na III p. 20 gr. Bilety wstępu od 2 zł. do 50 gr. sprzedaje tow. Pietrucha.

—ooo—

—ooo—

WYDAWANIE DOWODÓW OSOBISTYCH PRZEZ MAGISTRAT. Magistrat m. Krakowa wydaje od 1 października br. dowody osobiste. Od tego czasu potwierdza magistrat również tożsamość osoby na fotografjach, potrzebnych dla celów wojskowych, w celach uzyskania dowodów osobistych, paszportów, czy też dla innych celów. W wykonaniu powyższego upoważnieni są komisarze obwodowi potwierdzać tożsamość osoby na fotografjach przy zachowaniu następującego postepowania: Interesowany winien zgłosić się osobiście w komisarjacie obwodowym, właściwym ze względu na swe zamieszkanie, przedłożyć fotografję w rozmiarze przynajmniej 4×6 cm. i złożyć tytulem należytości gminnej 3 zł. 30 gr. O ile osobiście nie jest znanym komisarjatowi obwodowemu, winien wykazać się dokumentami, stwierdzającemi w sposób niewątpliwy tożsamość swej osoby ewentualnie w razie ich braku potwierdzeniem dwóch wiarygodnych świadków.

Kraków wobec groźby katastrof budowlanych

W ostatnim sezonie budowlanym w Krakowie zaszły fakty, które muszą wpłynąć w wysokim stopniu niepokojąco na opinję publiczną co do stanu i wytrzymałości domów, których budowę podjęto w ciągu lata i jesieni br. Symptomy, jakie wystąpiły w trakcie budowy, są tego rodzaju, że całemu szeregowi budynków grozi wprost niechybna katastrofa, na co należy zwrócić uwagę zainteresowanych władz i czynników zarówno lokalnych, jak i centralnych.

Jak się okazało, w czasie budowy domów w Krakowie wystąpiły na powierzchniach surowego muru **wykwity solne, pochodzące z cegły**, przedstawiające się jako szara skorupa pokrywająca powierzchnię cegły. Aby zbadać przyczynę tego osobliwego zjawiska, oddano cegły do analizy zakładu chemji Uniw. Jagiell., przyczem swoją opinję wypowiedzieli najlepsi w Polsce fachowcy-ceramicy. Wyniki analizy okazały się **wprost sensacyjne,** gdyż stwierdzono zawartość w cegłach tego typu ogromną ilość siarczanów alkalicznych, składników typowych dla glin o **złym składzie**, nienadających się do wyrobu cegły. Stwierdzony analizą procent siarczanów **przewyższa 15-krotnie dopuszczalną zawartość soli rozpuszczalnych w cegle**, co mówi aż nazbyt dosadnie o fatalnej jakości materjału, jaki został dostarczony do budowy domów w Krakowie.

Cegły tego rodzaju już w krótkim czasie kruszą się i rozpadają w proch, gdyż sole w nich zawarte w połączeniu z wilgocią na podstawie reakcji chemicznej **rozsadzają cegłę.** Skutki destrukcyjnego działania zawartych w cegle szkodliwych składników nie dają na siebie długo czekać. Mur osłabiony kruszeniem cegły traci coraz bardziej na wytrzymałości, co **wcześniej czy później grozi katastrofą.**

Na skutek orzeczeń w kilku konkretnych wypadkach budowę zastanowiono, a przeciw kartelowi cegielń krakowskich, występującemu pod nazwą „Zjednoczone Zakłady Ceramiczne", wniesiono skargę do sądu. Zaznaczyć należy, że kartel ceglarzy ma monopol dostawy tego materjału, który rozdziela konsumentom według własnego uznania. Odbiorca nie ma możności wyboru cegły, lecz jest zdany na łaskę i niełaskę kartelu. Tymczasem zarząd kartelu, dysponując produkcją ze wszystkich cegielń, z których niektóre wyrabiają fatalną cegłę, nienadającą się pod żadnym względem do budowy, miesza ją z materjałem dobrym i przydziela odbiorcom, którzy nie mają możności odkryć wcześniej wady w narzuconym im materjale, jak dopiero z chwilą zbudowania domu, gdy proces chemiczny cegły wystąpi tak dalece, że występują na murze wykwity, groźne objawy dla konsystencji murów.

Apelujemy do p. wojewody i p. prezydenta miasta i wszystkich zainteresowanych towarzystw technicznych w mieście, aby sprawę gruntownie zbadały i wynikami dochodzeń uspokoiły opinję publiczną.

Zygmunt Gawlik
upoważniony architekt.

Bandycie Kaczmarczykowi udowodniono cztery morderstwa

Przed kilku dniami, jest o tem donosiliśmy, ujęty został jeden z groźniejszych bandytów Jan Kaczmarczyk. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono, że **Kaczmarczyk był sprawcą morderstwa na osobie księdza grecko-katolickiego Daniela Piroga i jego córki** Marji w powiecie krośnieńskim. Kaczmarczyk na skutek przedstawionych mu dowodów **przyznał się do popełnienia tego morderstwa** do spółki z zastrzelonym w ub. m. w czasie pościgu przez policję bandytą **Zielińskim.** Jak podał Kaczmarczyk, na plebanji nic nie zrabowali, ponieważ ich spłoszono.

Po dokonaniu morderstwa **powrócili z Zielińskim pieszo do Huty Polańskiej,** gdzie ukryli się na strychu domu Marji Sowy, która poprzednio **wskazała im drogę na plebanję.** Po przebyciu jednego dnia w Hucie Polańskiej wyruszyli znowu pieszo przez Gorlice i Tarnów, a po czterech dniach przybyli **do Krakowa.**

Kaczmarczykowi udowodniono dalej **zamordowanie post. Czopka,** Kaczmarczyk przyznaje się jednak tylko do tego, iż był obecny przy tem, jak **Zieliński strzelał do post. Czopka.**

Również udowodniono Kaczmarczykowi **zastrzelenie Jana Karasia,** robotnika w Kobierzynie w dniu 21 września br., do czego się w toku dochodzeń przyznał, oraz **postrzelenie podczas kradzieży w Borku Fałęckim post. Cielucha.**

Ponadto udowodniono Kaczmarczykowi **szereg kradzieży** w powiecie chrzanowskim i krakowskim. W dniu dzisiejszym odstawiono Kaczmarczyka pod silną eskortą do więzień sądowych.

Bandytyzm w województwie krakowskiem

Onegdaj wieczorem dwóch **zamaskowanych bandytów** wtargnęło do mieszkania kolejarza Adama Rosenstocka w Szczakowej. Jeden ze sprawców pozostał na korytarzu, drugi zaś wszedł do mieszkania **z rewolwerem w ręku** i wezwał żonę Rosenstocka, ażeby zachowała się cicho. Służąca Rosenstocka, widząc, że do mieszkania wszedł zamaskowany bandyta z rewolwerem w ręku, zdążyła wybiec na ganek i poczęła wołać o pomoc. Słysząc to sprawcy, zdołali jeszcze podejść do kredensu, z którego **wyciągli 1 złoty pierścionek z szafirem**, obsadzony brylancikami, wartości 700 zł. poczem zbiegli. Opis sprawców znany.

W nocy z 10 na 11 bm. trzej lub czterej nieujęci dotychczas sprawcy, **uzbrojeni w krótką broń palną**, napadli na dom Józefa Metzgera w Brniku, pow. Dąbrowa. Sprawcy oddali przez okno do mieszkania **szereg strzałów**, z których jeden zranił **Jakóba Metzgera** w dłoń lewej ręki. Napadnięty odpowiedział strzałami rewolwerowemi, wskutek których jeden ze sprawców został ranny. Sprawcy **odstąpili od dalszego napadu i zbiegli**, nic nie zrabowawszy. Czy napad miał na celu rabunek, czy też zemstę, tego narazie ustalić nie zdołano.

W ubiegły wtorek napadli na drodze w Rybarzowicach Wojciech Gołąbek, lat 27, z Rybarzowic, Jan Adamus, lat 21 i Paweł Świeczak, lat 24, na Jana Kubicę z Buczkowic, lat 37, kupca i zadali mu **3 rany kłóte nożem,** wskutek czego **Kubica po kilkunastu minutach zmarł.** Wszyscy sprawcy zostali **przytrzymani.**

—ooo—

ZAKAZ STRZELANIA DO GOŁĘBI W CELACH SPORTOWYCH. Na skutek zarządzenia urzędu woj. magistrat przypomina, że strzelanie do żywych gołębi w celach sportowych (dla ćwiczenia się w strzelaniu do celów ruchomych, urządzenie w tej mierze popisów czy zawodów) jest ustawowo zakazane i jako przekroczenie ustawy o ochronie zwierząt jest karane przez sądy.

POŻAR W BUDYNKU SZKOLNYM. Wczoraj popołudniu wezwana została straż pożarna do szkoły miejskiej na ul. św. Krzyża, gdzie wskutek wadliwej budowy komina zapaliła się w suficie belka. Straż po wyrąbaniu części palącej się podłogi ogień ugasiła. Szkoda narazie nieustalona.

OKRADZIONY W CZASIE SNU. Sawickiemu Stanisławowi, ślusarzowi z Bieżanowa, w czasie snu na wałach obok Wisły skradziono teczkę ceratową wartości 5 zł. 50 gr. z zawartością około 30 sztuk blankietów zamówień dolarówek z gospodarczego banku spółdzielczego.

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA. Do mieszkania Rudziaszka Wincentego, stolarza, zam. przy ulicy stolarskiej 9 około godz. 12 w południe dostał się nieznany sprawca, skąd skradł futro męskie i biżuterję, łącznej wartości 670 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. We środę dnia 11 grudnia o godz. 20'30 zawezwane zostało pog. rat. na plac Marjacki do Michała Mokrzyka, lat 36, który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie lewą rękę w przegubie. Mokrzyka przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa narazie niestwierdzony.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ PLACÓWKI. W niedzielę 8 bm. obchodziło 40-lecie istnienia Towarzystwo kolonji rabczańskiej dla ubogiej żydowskiej dziatwy szkolnej. Licznie zebranych w sali Izby handlowej członków Towarzystwa, reprezentantów władz, oraz delegatów pokrewnych stowarzyszeń powitał długoletni prezes adw. Dr. Józef Steinberg, który skreślił dzieje instytucji, poświęcił wspomnienie zmarłym w ciągu lat ubiegłych dobrodziejom Towarzystwa i zaproponował imieniem wydziału zamianowanie szeregu zasłużonych dla Towarzystwa osób członkami honorowymi, którą to propozycję zebrani jednomyślnie zatwierdzili. Odczytaniem pism gratulacyjnych zakończono obchód.

—ooo—

SPORT

RKS LEGJA przyjmuje wpisy na członków sekcji **narciarskiej i ciężko-atletycznej** w lokalu klubowym przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, codziennie od godziny 6—9 wieczorem.

NA FRONCIE LIGOWYM WYŁANIA SIĘ NIEBYWAŁY SKANDAL! Jak wiadomo, krakowski klub sportowy Garbarnia zdobyła mistrzostwo ligowe. Niejednokrotnie wykazywaliśmy, że klub ten, mimo iż zdobył mistrzostwo, nie reprezentuje najlepszej klasy piłkarskiej w Polsce. To stanowisko podtrzymujemy i dzisiaj. Nie wynika atoli z tego, aby Garbarnia mistrzostwo zdobyła nieślusznie lub niezgodnie z tabelaryczną punktacją. Tymczasem co się dzieje? Warta poznańska wniosła protest do PZPN z powodu rzekomego naruszenia przepisów ze strony jednego z klubów ligowych, a zrobiła to w tym celu, by zepchnąć Garbarnię na drugie miejsce, samej zająć pierwsze. To postępowanie Warty, usiłującej przy zielonym stoliku „zdobyć" mistrzostwo Ligi, kompromituje ją niedwuznacznie. Jeszcze więcej kompromituje się władza piłkarska, która protest taki uwzględnia i przyczynia się do wywindowania Warty na pierwsze miejsce. Podobno zarząd Ligi ma tę sprawę załatwić w duchu koncepcji PZPN. Nie wiemy, jaką decyzję wyda zarząd Ligi. Na wszelki wypadek chcemy podkreślić fakt, iż co innego jest nieuznawanie Garbarni za właściwego wykładnika sztuki piłkarskiej w Polsce, a co innego bezprawne odbieranie jej punktów, zdobytych w sposób prawidłowy i zgodny z przepisami gry. Podobna metoda załatwiania spraw sportowych odbiega od zasady bezwzględnej sprawiedliwości w ocenie zjawisk sportowych, jaka miała przyświecać myśli przewodniej zakładania i istnienia Ligi. Walne zgromadzenie PZPN będzie musiało sprawą tą odpowiednio się zająć!

M. Ster.

CRACOVIA — LEGJA rozegrają zawody w piłkę nożną w niedzielę 15 bm. na boisku Cracovii o godzinie 11'30 przedpołudniem.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Po dzisiejszem 28-em powtórzeniu „Artyści" z udziałem Stefana Jaracza zejdą z afisza, ustępując miejsca 4-aktowej komedji Perzyńskiego „Uśmiech losu", w której St. Jaracz posiada jedną z najświetniejszych swoich ról jako zbankrutowany inteligent Slewski. Sztuka ma poza tem pierwszorzędną obsadę w osobach pp. Bednarzewskiej, Jaroszewskiej, Kossockiej, Jednowskiego, Chmielewskiego, Pawłowskiego i Turskiego. „Uśmiech losu" powtórzony będzie również w niedzielę. Jutro popołudniu o godzinie 3'30 na przedstawieniu dla dzieci urocza bajka Walewskiego „Kopciuszek". W niedzielę popołudniu poraz ostatni „Pan Brotonneau" z kreacją tytułową Stefana Jaracza.

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU. Na zaproszenie Towarzystwa teatru polskiego w Bielsku wyjeżdża teatr imienia J. Słowackiego do tego miasta na niedzielę 15 bm. i wystawi w tamtejszym teatrze miejskim sukcesową komedję Fodora „Mysz kościelna" w premjerowej obsadzie krakowskiej.

Z TEATRU „BAGATELA". W sztuce „Trio" pp. Marja Malicka, Aleksander Węgierko i Zbyszko Sawan wystąpią tylko jeszcze trzy razy: w piątek, w sobotę i w niedzielę, na które to wszystkie przedstawienia sprzedaje kasa teatru bilety codziennie od godziny 9—1 w południe i od godziny 3—9 wieczorem.

TEATR REWJOWY „PANTERA" (ulica Rajska 12). gra jeszcze kilka dni tylko rewję pod tytułem „Gdy się kobieta zarumieni" z pp. Rapacką i Celińską, Wołowskim, Stefańskim i Pilarskim na czele. W próbach pod kierownictwem kapelmistrza p. T. Górzyńskiego nowa rewja, na którą baletmistrz Fabian i reżyser Wołowski przygotowują cały szereg atrakcyj. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7'15 i 9'15 wieczorem punktualnie. Koniec drugiego o godzinie 11'10 w nocy.

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI W TEATRZE PRZY UL. RAJSKIEJ 12. W niedzielę 15 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem rozpoczyna się szereg przedstawień dla dzieci pod kierownictwem p. Rynas wystawieniem bajeczki ze śpiewami i tańcami pod tytułem „Zaklęte dzieci" na tle nowych dekoracyj i kostjumów. Po przedstawieniu konkurs deklamacji z trzema nagrodami. Bilety do nabycia w sklepie p. Rudnickiego, Linja A—B.

TRZECI PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała Stefan Frenkel, skrzypek, który odegra Mozarta koncert skrzypcowy D-dur z towarzyszeniem orkiestry. Ponadto w programie Karłowicz, Haydn i Rabaud. Pozostałe bilety do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru — tel. 14-85.

—ooo—

Z Polski

ŚNIEG W ZAKOPANEM. W nocy z 10 na 11 bm. spadł długo oczekiwany śnieg, który dzięki dość silnemu mrozowi utrzymuje się mimo cieńkiej warstwy.

GROŹNY POŻAR SPOWODOWANY PRZEZ DZIECI. Dnia 10 bm. popołudniu wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Michała Hryca i Michała Surowiaka w Grywałdzie pow. Nowy Targ. Pożar zniszczył dwie stodoły z tegorocznemi plonami, dwie stajnie, cztery chlewy, trzy szopy i cały martwy inwentarz gospodarski. Wartość zabudowań zniszczonych pożarem i spalonych plonów wynosi około 20.000 zł. Ogień zagrażał rozszerzeniu się na całą gminę i został zlokalizowany dzięki energicznej akcji straży ogniowej z Krościenka i miejscowej ludności. Ogień spowodowali Michał Kowerski, lat 8 i Jan Kurka, lat 7. Spalone objekty ubezpieczone były na 11.000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

REWIZJE I ARESZTOWANIA WŚRÓD KOMUNISTÓW W SZKOŁACH POWSZECHNYCH I ŚREDNICH. Policja polityczna wpadła ostatnio na trop ożywionej akcji komunistycznej w różnych szkołach powszechnych, średnich i na kursach wieczornych w Warszawie. W związku z tem przeprowadzono 23 rewizji w niektórych szkołach, przyczem w jednej z nich aresztowano 2 młode uczenice, które poprzednio już zanotowane były jako uczestniczki demonstracji komunistycznej. — W toku dalszego dochodzenia wykryto komitet, który kierował agitacją na ławach szkolnych. — W grę wchodzili uczniowie od 9 do 14 lat. 6 osób aresztowano pod zarzutem należenia do owego komitetu. Między aresztowanymi znajduje się również nauczyciel, który miał stać na czele komitetu.

BANDYCKI NAPAD BEBECHOWCÓW NA ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW W JAWORZNIE. Na niedzielę 8 bm. zostało zwołane zgromadzenie członków CZG do domu tegoż Związku z następującym porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacja w górnictwie; 2) sprawa ubezpieczeń społecznych; 3) sprawy związkowe. — Na powyższe zgromadzenie schodzili się nasi członkowie. Wtem zjawiło się u wejścia na salę kilku znanych jaworznickich drabów bebechowskich pod wodzą Jana Pierzchały, sklepikarza z Jaworzna i rozpoczęło wycie, domagając się wpuszczenia na salę. Ponieważ nasi tow. znają tych ludzi bardzo dobrze, jako notorycznych awanturników, zabronili im wejścia na salę. Na to nadszedł komendant policji Hołowacz, który rozpoczął „urzędowanie", dodając animuszu awanturnikom, twierdząc, że zgromadzenie nie jest członkowskie tylko publiczne i że wszyscy muszą wejść na salę. Tak zasileni awanturnicy wdarli się na salę gwałtem. Na sali rozpoczęli bójkę i łamanie krzeseł. Skorzystawszy z tego komendant Hołowacz, wpadł także na salę i zakazał odbycia zgromadzenia, a następnie zabrał się do opróżnienia nietylko sali, ale także i ubocznych ubikacyj w domu CZG. Oto nazwiska sprawców napadu: 1) Pierzchała Jan, 2) Franblau Teofil, 3) Krawczyk Romuald, 4) Białoń Jakób, 5) Czorny Jan, 6) Gad Antoni, 7) Głowacki Józef, 8) Kania Jan, 9) Wierzba 10) Kwierut Stanisław, 11) Adamczyk Sylwester, kandydat na posła z listy komunistycznej przy wyborach 1928 r. 12 Adamczyk Emanuel, 13) Matlas Stefan, 14) Las Stanisław.

STRZAŁY DO SAMOLOTU. Samolot wojskowy Nr. 60226, który leciał ze Lwowa na pogrzeb lotników, wylądował skutkiem niepomyślnych warunków atmosferycznych oraz zmylenia kierunku lotu na gruntach folwarku w Hołosku, pow. Sokal. W trzy godziny później, nieznani sprawcy, prawdopodobnie kłusownicy, oddali w kierunku samolotu kilka strzałów.

SENSACYJNE ARESZTOWANIE W POZNANIU. Żywe poruszenie wywołało w Poznaniu aresztowanie kontrolora sanitarnego miejskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego Rafankowskiego pod zarzutem wymuszania i fałszowania kwitów.

ZAMACH NA POCIĄG. Dnia 9 bm. o godz. 7 wieczór na linji kolejowej Łuck—Stojanów usiłowano dokonać zamachu na pociąg mieszany Nr. 1970. Gdy pociąg zbliżał się do stacji Hnidowo, maszynista spostrzegł leżący na torze bal drzewa. Pociągu nie zdołano zahamować, jednakże przeszkoda nie spowodowała wypadku i była pchana przez parowóz na przestrzeni około 50 metrów. Policja wszczęła dochodzenie.

LATO W ZIMIE. Ostatnia fala ciepła oraz dżdżysta pogoda spowodowały, iż w lasach Wileńszczyzny ukazały się w wielkiej ilości grzyby, które na rynkach wileńskich sprzedawano po bardzo niskich cenach.

ZDEMASKOWANIE SZAJKI OSZUSTÓW. Będzińska policja śledcza wpadła w tych dniach na trop sprytnej szajki, zajmującej się łupieniem dobrze sytuowanych panów, rekrutujących się z najlepszych sfer Zagłębia, Górnego Śląska, Częstochowy a nawet Krakowa. Szajka ta składała się z 5 osób, w tem trzy kobiety: 19-letnia Bronisława Szumorowska, wdowa po urzędniku kolejowym, Łucja Gondorowiczówna i trzecia dziewoja o niestwierdzonem dotychczas nazwisku. Szajką kierował przyjaciel Szumorowskiej, Bolesław Borka oraz jego kolega, który zdołał zbiec. Wymienione „damy" zawierały znajomości w poszczególnych miastach, poczem iowopoznanych zapraszano na zabawę w „ścisłem kółku" do Będzina, gdzie przy ulicy Zagórskiej 4, znajdowało się mieszkanie szajki. Tam po sutej libacji następowały intymniejsze zwierzenia, a w kulminacyjnym momencie wkraczał Bolesław Borka, względnie jego przyjaciel w charakterze bądź to ojca, bądź męża, względnie narzeczonego. Oczywiście przygodny amant w obawie zemsty zdradzonego „męża" uciekał, jak mógł, pozostawiając niejednokrotnie całą garderobę na miejscu. Proceder ten uprawiała szajka od dwu lat. W ostatnich dniach powinęła się jej jednak noga, bowiem spłoszony w ten sposób mieszkaniec Wielkich Hajduk, budowniczy M. udał się na policję, która aresztowała oszustów. W galerji poszkodowanych znajduje się między innymi wielu przemysłowców Górnego Śląska, którzy dotychczas swe przygody pokrywali milczeniem.

NOŻEM ROZPRUŁ BRZUCH KOCHANCE A POTEM SOBIE. Kamienica przy ul. Kilińskiego 122 w Łodzi była widownią strasznego morderstwa. W parterowej oficynie mieszkała 34-letnia Leokadja Pauch, wdowa, która utrzymywała stosunki z 44-letnim Teofilem Tasta, żonatym, ojcem trojga dzieci. Tasta zarabiał dość dobrze i utrzymywanie dwóch domów nie przedstawiało początkowo dla niego żadnej trudności. Ostatnio stracił pracę, o czem powiadomił kochankę, która pomimo to domagała się od niego pieniędzy, grożąc, iż w przeciwnym razie powiadomi żonę Tasty. Tasta zjawił się w godzinach wieczorowych u kochanki i oświadczył jej, że pomimo usilnych starań nie mógł zdobyć dla niej pieniędzy. Pauchowa oświadczyła mu, iż idzie powiadomić żonę o ich stosunku. Zrozpaczony Tasta chwycił za nóż kuchenny i nim Pauchowa zdołała krzyknąć rozpruł jej brzuch tak strasziiwym ciosem, że jelita wypłynęły nieszczęśliwej na podłogę. Tasta rozpruł nożem w równie straszliwy sposób swój własny brzuch i runął w kałuży krwi obok Pauchowej. Sąsiadka Pauchowej zapukała do jej mieszkania i posłyszała jęki. Gdy zajrzała przez okno, oczom jej przedstawił się straszny widok obojga kochanków, dogorywających w kałuży krwi.

WYPADEK LOTNICZY. W Lidzie wydarzył się tragiczny wypadek lotniczy. W czasie wykonywania lotu ćwiczebnego zginął sierżant-pilot Ćwikliński. Przyczyną katastrofy była utrata szybkości przy starcie, spowodowana defektem silnika: W chwili uderzenia aparatu o ziemię nastąpił wybuch. Aparat stanął w płomieniach. Ze szczątków aparatu wydobyto zwłoki Ćwiklińskiego. Towarzyszący mechanik plutonowy Dwerniczak ocalał, gdyż wyrzucony z aparatu uległ jedynie częściowemu potłuczeniu i poparzeniu. Lotnik Ćwikliński był pilotem od roku 1921 i należał do najstarszych i najbardziej doświadczonych pilotów.

Z zagranicy

AWANTURY KOMUNISTYCZNE NA ŚLĄSKU CZESKIM. Na onegdajszem walnem zebraniu centralnej polskiej spółdzielni w Łazach na Śląsku czeskim, która znajduje się w rękach socjalistów polskich, usiłowali komuniści z posłem Śliwką na czele, wywołać awanturę. Dzięki interwencji policji do awantury nie przyszło, przyczem poseł Śliwka wraz ze swoimi zwolennikami uciekł przed policją, która po zbadaniu sprawy zrobiła na posła Śliwkę doniesienie do prokuratorji.

AMBASADOR I WŁAŚCICIELKA ZAKŁADU FOTOGRAFICZNEGO. Dzienniki berlińskie donoszą, że ambasador francuski w Berlinie de Margerie wstępuje wkrótce w związki małżeńskie z panną Risse, Polką z pochodzenia. P. Risse oddawna zamieszkuje w Berlinie i jest właścicielką wielkiego salonu fotografji. Poseł de Margerie zamierza na wiosnę złożyć prośbę o dymisję i zrzec się dalszej działalności dyplomatycznej. Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają posłów w Kopenhadze, Warszawie i Wiedniu.

OKROPNY CZYN SZALONEGO CHŁOPCA. W Hamburgu pewien 9-letni chłopiec, cierpiący na pomieszanie zmysłów, będąc na spacerze, podbiegł do dwojga małych dzieci i zepchnął je do kanału. Dziewczynkę zdołali przechodnie uratować, 5-letni chłopiec utonął. Umyślnego chorego chłopca, sprawcę nieszczęścia, zamknięto w szpitalu dla obłąkanych.

WYROK NA OJCOBÓJCĘ. W procesie przeciwko młodemu hrabiemu Stollbergowi, oskarżonemu o ojcobójstwo, zapadł we środę wyrok, na podstawie którego hr. Stollberg zasądzony został na 9 miesięcy więzienia za zabójstwo, spowodowane nieostrożnem obchodzeniem się z bronią.

BUNT W WIĘZIENIU AMERYKAŃSKIEM. We więzieniu rządowem w Auburn wybuchł bunt. — Więźniowie opanowali całkowicie sytuację, zatrzymując dyrektora więzienia w charakterze zakładnika. Policja, straż pożarna oraz oddziały wojska zostały wysłane na miejsce zajścia.

Szczegóły buntu są następujące: Więźniowie odsiadujący długoterminowe więzienie w Auburn zbuntowali się, zabijając strzałami rewolwerowemi strażnika więziennego i zabierając z sobą siedmiu strażników jako zakładników. Po czterogodzinnej zaciętej walce, w której wzięły udział policja, strażnicy i żołnierze uzbrojeni w karabiny maszynowe i bomby łzawiące, zakładnicy zostali uwolnieni. Z nadejściem jednak nocy miała grupa więźniów zabarykadować się w jednej z sal więziennych, opierając się atakowi. Trzech więźniów zostało zabitych, trzech zaś strażników odniosło rany, w tej liczbie jeden śmiertelnie.

Przesilenia dzień szósty

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 12 grudnia.

Dziś odbywały się w dalszym ciągu programowe konferencje u p. prezydenta Rzplitej. Przyjęci byli posłowie Smulikowski, Chądzyński, Chaciński i Rozmarin.

W związku z konferencją z pos. Rozmarinem sekretarjat Koła żydowskiego komunikuje, że pos. Rozmarin, otrzymawszy zaproszenie na konferencję, zawiadomił o tem prezesa Koła posła Grünbauma. W odbytej rozmowie zgodzono się, że pos. Rozmarin zaznaczy wobec p. prezydenta Rzplitej, że **Koła żydowskiego nie reprezentuje**, jako że od dłuższego czasu nie bierze udziału w jego pracach. Jeżeli tedy zachodziła konieczność zorjentowania się co do opinji przedstawicielstwa żydowskiego w Sejmie, to wyrazem tego byłaby opinja obecnego jego przewodnictwa, cieszącego się zaufaniem większości Koła. Poglądy na istotę przesilenia złoży tedy pos. Rozmarin p. prezydentowi **we własnem imieniu.**

„NIEMA PRZESILENIA"

W dniu dzisiejszym sytuacja **nie uległa zmianie.** Jedynie zanotować należy pewne szczegóły, które zdradzają zamiary i kierunek dalszej akcji „Politbiura". Mianowicie prasa sanacyjna m. i. daje do zrozumienia, że **przesilenia wogóle niema.** W związku z tem notują obiegającą w Sejmie pogłoskę, że **pełniący obowiązki premjera p. Kazimierz Świtalski rozesłał do urzędów okólnik, którego treścią jest, że mimo dymisji rządu rząd pełni dalej swe funkcje i nie zaszła żadna przerwa w jego urzędowaniu.**

Okólnik ten ma być podpisany jako „prezes Rady ministrów". Wiadomość tę zakomunikowano Waszemu korespondentowi z **bardzo poważnego źródła**, podkreślając, że p. Świtalski także w liście swoim do marszałka Sejmu (w sprawie pisma marszałka do kongresu urzędniczego) również „zapomniał" dopisać p(ełniący) o(bowiązki).

ODCZYT P. ŚWITALSKIEGO

Ponadto prasa sanacyjna donosi, że p. Świtalski w sobotę lub niedzielę ma ponownie wygłosić **odczyt** w Filharmonji pod tytułem „20 godzin w Sejmie Rzeczypospolitej". Gdy wiadomość o tym odczycie doszła do Sejmu, jeden z posłów oświadczył żartobliwie, że gotów uzupełnić odczyt p. Świtalskiego odczytem pod tytułem „6 tygodni w Biarritz".

Tow. Otto Bauer o zmianie konstytucji w Austrji

KONSZACHTY HEIMWEHRY Z OBCEMI PAŃSTWAMI

Wiedeń, 12 grudnia (PAT). Na zgromadzeniu mężów zaufania partji socjalno-demokratycznej wygłosił dr. Otto **Bauer** mowę o reformie konstytucji. „Walka o konstytucję — powiedział dr. Bauer — **była większą i niebezpieczniejszą od wszystkich innych**, które socjalna demokracja toczyła od czasu powstania republiki austrjackiej. Poraz pierwszy musieliśmy się **poważnie liczyć z możliwością wojny domowej.** Pragnęliśmy o ile możności uniknąć walki zbrojnej, nie skutkiem uczucia słabości, lecz **z poczucia odpowiedzialności.** Generacja dzisiejsza widziała już dość przelewu krwi. Klasa robotnicza popadłaby, bez względu na wynik wojny domowej, jeszcze w większą nędzę. Walka nasza miała charakter defensywy". W dalszym ciągu swej mowy dr. Bauer twierdził, że Heimwehra zapewniła sobie **poparcie ze strony Rzymu.** Przedstawiciele Heimwehry obchodzili **poselstwa państw obcych**, zapewniając, że broń Heimwehry nie jest skierowana przeciwko zagranicy. Francuskich polityków proszono, aby pozostawili Heimwehrze **wolną rękę w poskromieniu socjalnej demokracji**, która jest zwolenniczką Anschlussu, podczas gdy Heimwehra, doszedłszy do władzy, przeszkodzi w dojściu do skutku Anschlussu. Faszystom włoskim powiedziano, że zwycięstwo Heimwehry w Austrji leży w ich interesie, gdyż w tym wypadku będą mogli **wciągnąć Austrję do włosko-albańsko-węgierskiej.** — a może jutro także i **polskiej** kombinacji państw faszystowskich. W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył dr. Bauer, że przyjęcie reformy konstytucji **nie usuwa niebezpieczeństwa**, grożącego demokracji. Niebezpieczeństwo to będzie istniało tak długo, jak długo nie będą rozwiązane zbrojne organizacje faszystowskie. Stronnictwa mieszczańskie nie mają odwagi przeprowadzić rozbrojenia wewnętrznego, będą jednak **musiały to uczynić** ze względu na pożyczkę zagraniczną. Wprawdzie kanclerz Schober oznajmił wczoraj, że Włochy nie będą się więcej sprzeciwiały pożyczce austrjackiej, zachodzi jednak pytanie, **czy ktoś da Austrji pieniądze bez uprzedniego jej rozbrojenia wewnętrznego.** W roku przyszłym odbędą się **prawdopodobnie** nowe wybory do parlamentu. **Jeżeli** burżuazja nie przeprowadzi do tego czasu rozbrojenia, **uczynią to socjalni demokraci sami po najbliższych wyborach.**

TELEGRAMY

—o—

UCIECZKA Z SOWIETÓW

Wilno, 12 grudnia (AW). W rejonie odcinka granicznego Stołpce—Mohylnia nocy ubiegłej zbiegł na terytorjum polskie zastępca dowódcy sowieckiego odcinka granicznego komisarz Pietruszew oraz strażnik sowiecki z tego odcinka. Zbiegowie zeznali, iż mieli być aresztowani za rzekome kontrrewolucyjne wystąpienia przeciwko władzom sowieckim.

DALSZE PLANY KANCLERZA AUSTRJI

Wiedeń, 12 grudnia (PAT). Dzienniki cytują wywiad kanclerza **Schobera, ogłoszony w „Temps".** Kanclerz oświadczył, że **rząd** zajmie się obecnie **sprawami gospodarczemi.** Co do kwestji reparacyjnej, nie jest ona dla Austrji bezpośrednio aktualna, zależy Austrji jednak na zasadniczem rozstrzygnięciu, aby uzyskać swobodę finansową. Co się tyczy pożyczki, są widoki na jej **uzyskanie.** Planowana jest także rewizja traktatów handlowych z Niemcami, Francją i państwami sąsiedniemi.

ODROCZENIE KONFERENCJI HASKIEJ?

Londyn, 12 grudnia (AW). W kołach politycznych panuje przekonanie, iż **druga konferencja haska** zostanie odroczona **do lutego 1930**. Jak twierdzą, odroczenie terminu wynika z trudności, jakie wyłoniły się w związku z planem Younga m. in. w dziedzinie reparacyj wschodnich. Niektóre koła polityczne angielskie są również zdania, iż należy **poczekać na wyniki plebiscytu hugenbergowskiego w Niemczech.** Oczekują tu, iż już w najbliższym czasie wyznaczony zostanie ostateczny termin drugiej konferencji haskiej. Jak się zdaje, Francja nie będzie stawiać przeszkód w odroczeniu konferencji.

NAPAD NA ŻYDÓW W WIEDNIU

Wiedeń, 12 grudnia (AW). Wczoraj wieczorem odbywało się w kawiarni „Produktenbörse" w drugiej dzielnicy (Leopoldstadt) zgromadzenie sjonistów, dotyczące sprawa Halsmanna. Około północy, kiedy jeszcze znaczna część uczestników zgromadzenia przebywała w lokalu, wtargnęła do kawiarni grupa Heimwehrowców uzbrojonych w pałki gumowe z okrzykiem „precz z żydami!". Heimwehrowcy rzucili się na żydów i zaczęli ich bić pałkami. Kilku gości zostało tak ciężko zranionych, że musiano wezwać pomocy pogotowia ratunkowego. Zajście to wywołało w tutejszych kołach politycznych **ogromne wzburzenie.** Pisma socjalistyczne wskazują na antysemickie tendencje Heimwehry, która pobiera wsparcia pieniężne także od żydowskich przemysłowców i dlatego w ostatnich czasach stale głosi, że nie uprawia propagandy antyżydowskiej.

NAWIĄZANIE STOSUNKÓW MIĘDZY ANGLJĄ A SOWIETAMI

Moskwa, 12 grudnia (AW). Pierwszym zastępcą przedstawiciela handlowego sowietów w Londynie mianowany został Awramow, ongiś pułkownik bułgarskiego sztabu generalnego. Przez pewien czas Awramow pracował w berlińskiem przedstawicielstwie handlowem, a następnie był kierownikiem londyńskiego „Arcosu". Głównie jemu zarzucono szerzenie propagandy komunistycznej w Anglji.

USTAWA GÓRNICZA W ANGLJI

Londyn, 12 grudnia (PAT). Prezydent urzędu pracy złożył w Izbie gmin projekt ustawy w sprawie przemysłu górniczego, który został w pierwszem czytaniu **przyjęty bez dyskusji.** Projekt ten obejmuje sprawę **redukcji godzin pracy górników**, plany eksploatacji i sprzedaży węgla oraz utworzenia centralnego biura dla spraw zarobków.

WOJNA DOMOWA W CHINACH

Kanton, 12 grudnia (PAT). Oddziały zbuntowane, posuwające się na Kanton, znajdowały się w poniedziałek wieczorem w odległości zaledwie 27 mil od miasta. Ostatnie depesze chińskie donoszą, iż **nader zaciekła kilkugodzinna walka** toczyła się o 27 mil na północ od miasta. Z Kantonu wysłano znaczne posiłki, celem wstrzymania naporu powstańców. Wszystkie szpitale przepełnione są rannymi, którzy przybywają nieustannie. Nadchodzące z Hongkongu parowce przywożą liczne rodziny urzędników chińskich.

Szangaj, 12 grudnia (PAT). Wzdłuż linji kolejowej Pekin-Hankau i Tien-Tsin-Pukau toczą się **ożywione walki.** Oddziały powstańcze atakują wojska rządowe.

Sprawy partyjne

—o—

KALENDARZYK MŁODEGO ROBOTNIKA NA ROK 1930

W tym tygodniu ukaże się kalendarzyk, wydany przez Komitet Centralny organizacji młodzieży TUR. Kalendarzyk taki wydaje Komitet Centralny już poraz czwarty. Kalendarze mają już swoją tradycję i są nieodstępnym towarzyszem szerokich warstw młodzieży robotniczej. Kalendarzyk tegoroczny zawiera bogatą treść informacyjną, ciekawe ilustracje oraz dział poświęcony wskazówkom organizacyjnym. Zamówienia na Kalendarzyk należy nadsyłać do Komitetu Centr. organizacji młodzieży TUR, Warszawa, Warecka 7 i do Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 13 grudnia.

MALWERSACJE W HURTOWNI TYTONIOWEJ AKADEMJI GÓRNICZEJ

W krakowskim sądzie karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa w sprawie malwersacyj dokonanych na szkodę hurtowni tytoniowej Akademji Górniczej w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli Bogusław Jedliczka i Franciszek Kołodziej, oskarżeni o to, że z końcem r. 1927 i w ciągu 1928 jako funkcjonarjusze hurtowni tytoniowej stowarzyszenia studentów Akademji górniczej powierzoną im gotówkę w kwocie około 30 tysięcy zł. zatrzymali i sobie przywłaszczyli, a w szczególności oskarżony Jedliczka gotówkę w kwocie 28.962 zł., a Kołodziej towary tytoniowe wartości 4.223 zł. Trzeci oskarżony Ignacy Ziarko stoi pod zarzutem, że czyny dokonane przez tamtych oskarżonych przez poradę i pouczanie spowodował.

Wyrok zapadnie prawdopodobnie w dniu dzisiejszym.

„PORCELANOWA" SPRAWA

W lipcu br. podczas przebudowy Banku Związku spółek zarobkowych w Krakowie okradziono sąsiadującą z lokalem tym piwnicę p. Jakóba Grossa, z której systematycznie wynoszono zamagazynowaną tamże porcelanę. Jako oskarżeni o kradzież stanęli przed sądem K. Kumorek, T. Stefanik, P. Wałach, J. Golda i P. Dziuba, którzy przy budowie pracowali oraz S. Wnękowska. Wnękowska oskarżona o przechowywanie skradzionej porcelany.

Po przeprowadzonej w dniu wczorajszym rozprawie przewodniczący sso. dr. Czerny zasądził wszystkich oskarżonych: Wnękowską za uczestnictwo w kradzieży, zaś resztę oskarżonych częścią za zbrodnię a częścią za przekroczenie kradzieży na karę od **6 miesięcy więzienia do 3 tygodni aresztu**, zawieszając warunkowo karę wszystkim oskarżonym. Oskarżeni wyrok przyjęli. — Oskarżał prok. dr. Muller, bronili adwokaci dr. Seweryn Gottlieb (Kumorka i Wnękowską), dr. Grünfeld (Stefanika) i dr. Lewartowski (Goldę i Dziubę).

Kobiety z toporami

ZWYCIĘSKI STRAJK ROBOTNIC W TURCJI

Wspominaliśmy niedawno na łamach „Naprzodu“, że osławione „wyzwolenie kobiety tureckiej“ przez Kemala paszę nie przyczyniło się wcale do poprawienia doli kobiety pracującej. W Turcji nie istnieje ani cień ustawodawstwa chroniącego pracę kobiet. O płci robotnika przypomina sobie zarówno kapitalista jak i władza państwowa tylko wtedy, gdy idzie o płacę. Nietylko że kobiety otrzymują za tę samą pracę o wiele mniejszą płacę niż mężczyźni, **ale nie wolno im się nawet upomnieć o jej podwyżkę.** Wspominaliśmy już na tem miejscu, że dwie robotnice tytoniowe w Konstantynopolu, które domagały się dla kobiet równej płacy za równą pracę, **poszły do więzienia** za wygłaszanie „podżegających“ mów.

Jednakże w tej zdeptanej butem dyktatora Turcji zaszedł wypadek świadczący, że **solidarność robotnicza jest silniejsza od represyj policyjnych i sądowych.** W lasach na wybrzeżu morza Czarnego pracuje przy wyrębie drzewa wielka ilość nietylko drwali, ale i **drwalek,** gdyż nikt nie broni „wyzwolonej“ Turczynce zabijać się najcięższą i najmniej odpowiedniejszą dla kobiety pracą. **Dwa tysiące drwalek** zażądało zrównania swojej płacy z płacą drwali mężczyzn; żądania te poparły robotnice **strajkiem.** Przedsiębiorcy zachowali się początkowo odpornie, ale gdy strajkujące urządziły pochód manifestacyjny, w którym maszerowało w zwartych szeregach 2 tysiące kobiet niosących **wzniesione nad głową topory drwalskie, któremi wymachiwały** wśród nieprzychylnych dla przedsiębiorców okrzyków, ci ostatni zmiękli i strajk zakończył się przyznaniem robotnicom **całej żądanej podwyżki.**

Kemal pasza, tak dumny z wprowadzenia do Turcji krótkich spódniczek, jest zapewnie mniej zachwycony tym objawem szybkiego emancypowania się kobiety tureckiej z niewoli duchowej, ale może się pocieszać, że Turcja pobiła przynajmniej rekord. Jest to nietylko pierwszy strajk robotnic w Turcji, ale wogóle pierwszy na świecie strajk robotnic przy użyciu podobnych metod.

Związki i zgromadzenia

PREZYDJUM OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 14 bm. o godz. 6 wieczór w sekretarjacie OKR.

WYDZIAŁ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE odbędzie konstytuujące posiedzenie w sobotę 14 bm. o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady wojewódzkiej.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ROB. ODZIEŻOWYCH odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godzinie 7 wieczór.

AKADEMJE KU CZCI BP. BEERA BOROCHOWA, przywódcy żyd. soc. partji rob. „Poale Sjon“, urządza ta partja w niedzielę 15 bm. o 7'30 wieczór w sali żyd. Domu akademickiego ul. Przemyska 3. Przemówienie wygłosi gen. sekretarz „Poale Sjon“ inż. Reiss z Warszawy.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA: Koło ZZK Tarnobrzeg zł. 12'60.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Artyści“ (z udziałem St. Jaracza).
Sobota popoł.: o godz. 3'30 „Kopciuszek“ (ceny zniżone); wiecz.: „Uśmiech losu“ (z udziałem St. Jaracza).
Niedziela popoł.: „Pan Brotonneau“ (z udz. St. Jaracza). Ceny zniżone; wiecz.: „Uśmiech losu“ (z udz. St. Jaracza).

TEATR BAGATELA

Codziennie: „Trio“.

TEATR REWJI „PANTERA“ (Rajska 12)

Codziennie: „Gdy się kobieta zarumieni“.

WYKŁADY TUR

Związek Tramwajarzy (Podgórze, — plac Serkowskiego):
Piątek 13 grudnia godz. 7 wiecz. **Tow. dr. Teodor Ringelheim:** „Większość i mniejszość w systemie parlamentarnym“.

Warszawskie (Aleja Królewska 59)
Niedziela 15 bm. o godz. 4 popoł. Tow. dr. **Wanda Gancwolówna:** „Co to jest socjalizm?“

KINOTEATRY

Bagatela: „Szlakiem hańby“.
Corso: „Ostatnia karawana“.
Dom żołnierza: „Miłość i łzy Szopena“.
Muzeum: „Narodziny świata“, „Powietrze i woda“.
Nowości: „Sygnał wśród burzy“
Promień: „Płomień miłości“.
Sztuka: „Nina Petrowna“.
Uciecha: „Ogród Allaha“.
Wanda: „Szlakiem hańby“.
Warszawa: „Ostatni pocałunek“.

RADJO KRAKOWSKIE
Piątek 13 grudnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. — 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. M. Cichocki: „Zainteresowanie w szkole i szkołą“. 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 17.45: Koncert popołudniowy z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. — 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie transmisja komunikatów z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. . . 1.50
Dr Grzywo-Dąbrowski: Psychologja prostytutki . . . . 2.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokrację . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Lutnia robotnicza . . . . 1.—
Pobudka 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce“ 1.80
Zygmunt i Feliks Grossowie: „Socjologia partji politycznej“

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.